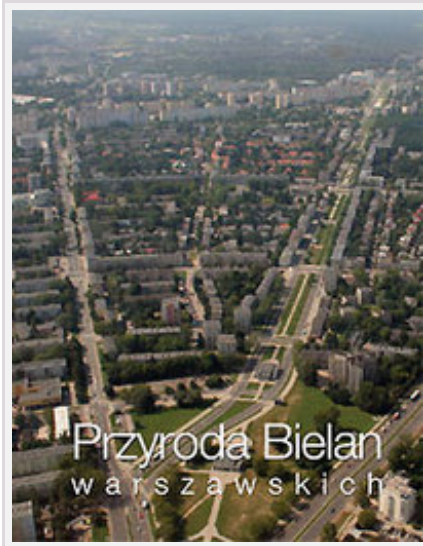


# Bocian

## Pierwsza w Polsce przyrodnicza monografia dzielnicy wielkiego miasta

2011-03-02



Część nr 1 – wstęp subiektywny  
„Przyroda Bielania warszawskich”  
Pod redakcją naukową Macieja Luniaka  
Muzeum i Instytut Zoologii PAN Warszawa 2010

„Przyroda Bielania warszawskich” to pozycja wyjątkowa. Po raz pierwszy tak liczny zespół kilkudziesięciu naukowców (i to specjalistów z górnej półki w różnych dziedzinach) opracował tego rodzaju pozycję – nie podręcznik akademicki, lecz ... No, właśnie trudno jednym terminem określić tę książkę.

Jest to zarazem 1 - przyrodniczy para-przewodnik turystyczny, który zachęca do zwiedzania Bielania i studiowania bogactwa jej dziedzictwa przyrodniczego (nie ma w tym żadnej przesady); 2 – aktualny i kompetentny oraz kompleksowy raport naukowy o stanie środowiska naturalnego na terenie Bielania; 3 – instrument edukacyjny o szerokiej skali działania, który ma pomóc w ochronie wyjątkowego zjawiska jakim jest przyroda Bielania ; 4 – nader nietypowy, pierwszy tego rodzaju „gadżet promocyjny”.



Bogato ilustrowana (217 fotografii, mapek i rycin) książka ma charakter albumu – format, barwna okładka i liczne, efektowne zdjęcia zachęcają do oglądania. Przystępny język powoduje, że każdy czytelnik, także ten bez żadnego przygotowania naukowego, może – nawet wyrywkowo czytając poszczególne fragmenty i działy - stopniowo poznać całościowy obraz Bielania. Szereg podanych tu informacji, udokumentowanych naukowo ma dla zwykłego codziennego lub coniedzielnego spacerowicza rangę i charakter wręcz sensacji.

Tak, Las Bielański to unikat przyrodniczy w skali kraju! I jest na to wiele dowodów. W rezultacie ów czytelnik – spacerowicz będzie patrzył zupełnie inaczej na przyrodę jako składnik swojej dzielnicy –swojego miasta – i będzie miał doń inny stosunek. Takie było założenie Autorów oraz Redaktora.



Bo co należy podkreślić – książka powstała na zamówienie władz Dzielnicy, ale w masowym nakładzie. Dzięki temu trafi nie tylko do rąk gości Urzędu, ale także dotrze do szerokiego grona różnych odbiorców – poczynając od ludzi mediów i nauczycieli, naukowców i ekologów, mieszkańców Bielania i całej Warszawy oraz innych miast, profesjonalistów i amatorów ...Aż po najliczniejszą grupę zupełnie zwyczajnych ludzi – mieszkańców nie tylko Bielania, ale i całej Warszawy (także innych miast), których świadomość, postawa i stosunek do tematu ochrony środowiska naturalnego jest w sumie chyba najważniejszym celem powstania owej książki.

Mam do tego tematu stosunek nader osobisty, który wynika z wieloletniej sympatii do Bielania, wręcz uzależnienia od tej dzielnicy i jej zakątków. Bardzo często spaceruję na terenie Lasu Młocińskiego (po raz pierwszy tu byłem ponad 30 lat temu). Kiedy tylko mogę oglądam rzadkie ptaki z łąg nadwiślańskich – a jest ich tu sporo. Krystian Matysek, twórca wybitnych

filmów przyrodniczych twierdzi, że tak malowniczych miejsc nie ma nawet w Puszczy Białowieskiej. Błąkam się też czasem po tamtejszych zarośniętych jak busz albo las tropikalny starorzeczach. Niedawno ekipa telewizyjna realizowała film o Wiśle dla niemieckiej stacji – osłupieli, kiedy pokazałem ich brzegi zimowych wodopojów, pokryte przez dziesiątki tropów saren, dzików, bobrów a oddalone od Stolicy o kilka minut spaceru...



Dęby Młocińskie, choć ukryte za dawną Hutą Warszawa, oglądałem o każdej porze roku. Wiem też, gdzie dokładnie przybijał sławetny statek do Młocin - wskazał mi to miejsce potomek rodu, który tu przez pokolenia miał przystań dla kilkunastu łódek, a zaopatrywał w ryby (także łososie i jesiotry) sporą część przedwojennej Warszawy. Jakże często (mieszkając kiedyś krótko przy Lasku Lindego), wychodząc na krótką przechadzkę, przekraczałem ruchliwą ulicę Marymoncką i zagłębiałem się w las, którym dochodziłem do źródelka pod klasztorem kamedułów, a następnie do Wisły. Oglądałem też wiele razy Bielany od strony tejże Wisły, płynąc łodzią z jej nurtem i powracając pod prąd, a wysoka skarpa, z jedną litą ścianą drzew i wieżyczką na szczycie z daleka witały mnie znajomym, bliskim widokiem.

Monografia „Przyroda Bielany warszawskich” jest dla mnie prezentem od losu i niespodzianką. Myślałem, że wiem sporo o tym zakątku Warszawy, a tymczasem dowiedziałem się z niej znacznie więcej niż mogłem przypuszczać. Ta książka będzie też zachętą do następnych wędrówek i odkryć dokonywanych na własną rękę, ale ze świadomością z jakim skarbem mam do czynienia. Chyba nie będę w tej reakcji osamotniony, chociaż nie lubię tłumów na trasie swoich spacerów. Ale Bielany są na tyle duże, że mogą gościć wielu swoich

zwolenników.

*Arkadiusz Szaraniec*

*arek@bocian.org.pl*